

PRZEKONAŁEM SIĘ,
ZE RÓŻNE SYSTEMY
POLITYCZNE
NIE UTRUDNIAJĄ
WSPÓŁPRACY MIĘDZY
NARODAMI I PAŃSTWAMI

Prezydent Tito o swoich wizytach w Abisynii i Egipcie

BELGRAD
PREZYDENT Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Broz Tito oświadczył w przemówieniu wygłoszonym 12 bm. na wiecu w Belgradzie, iż w wyniku rozmów, które przeprowadził w Abisynii i Egipcie, osiągnięta została całkowita zgodność poglądów na zasadnicze problemy międzynarodowe oraz na zagadnienia związane z wzajemnymi stosunkami między Jugosławią a Abisynią i Egiptem.

Odwiedził kraje o różnych systemach politycznych — stwierdził Tito — i przekonał się, że systemy te, jak również ustroje wewnętrzne w najmniejszym stopniu nie utrudniają współpracy między państwami i narodami, gdy pragną one współpracować ze sobą na zasadzie równych praw i wzajemnie sobie pomagać.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Delegacja KRL-D z wizytą w Polsce



DELEGACJA rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, która przybyła z wizytą do Polski, złożyła w ub. czwartek wizytę i Sekretarzowi KC PZPR Bolesławowi Bierutowi i Przewodniczącemu Rady Państwa Aleksandrowi Zawadzkiemu.

W godzinach wieczornych Przewodniczący Rady Państwa wydał w salach Rady Państwa przyjęcie na cześć Przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego KRL-D Kim Du Bona.

W dniu wczorajszym delegacja rządowa KRL-D przybyła do Krakowa.

Chłopiec czy dziewczynka? Znaleziono metodę ustalania płci dziecka przed urodzeniem

JEROZOLIMA. (Obsł. wł.).

I ZRAELSKI instytut naukowy im. dr Weizmana podał do wiadomości, że trzech młodych uczni pracujący w tym instytucie znaleźli metodę ustalania płci dziecka przed urodzeniem.

Instytut nie sprecyzował bliżej na czym metoda ta polega.

Nowa i... tania restauracja w Krakowie

JUTRO nastąpi otwarcie nowej restauracji, która wydawca będzie obsługiwać „popularnie”. Restauracja ta, pod nazwą „Nowa popularna” mieści się przy ul. Szczepańskiej w dotychczasowym barze „Pod trzema rybkami”.

Jak nas zapewniają Krakowskie Zakłady Gastronomiczne — „Zachód” ceny potraw będą bardzo niskie. Nie będziemy również narzekać na obsługę, która ma być szybką i... uprzejmą. (zw)

Redaktor

Andreas Forkas

donosi

z Budapesztu:

Zachwiały się domy... Ludzie pospadali z łóżek Potężne trzęsienie ziemi obudziło niespodziewanie mieszkańców Budapesztu

Straż pożarna, wojsko i policja natychmiast przystąpiły do akcji ratunkowej

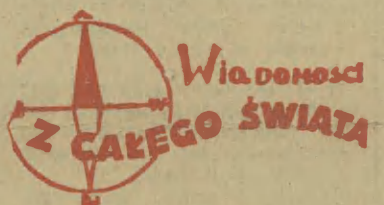
Mieszkańcy Budapesztu zaalarmowani zostali w czwartek o godz. 6.45 rano gwałtownymi wstrząsami ziemi, które wprawily w drżenie mury wszystkich niemal budynków. Jak się okazało, stolica Węgier nawiedzona została trzęsieniem ziemi, które trwało 30 sekund i objęło swym zasięgiem również okolice podbudapeszteńskie.

W BUDAPESZCIE w kilkudziesięciu domach poważnie zarysowały się mury, a na głowy przechodniów posypały się cegły i tynk. Około 40 osób zostało rannych.

W okolicach Budapesztu najpoważniej ucierpiała mała miejscowość Taksony, gdzie na skutek zawalenia się małego domu dwie osoby poniosły śmierć.

Wielu mieszkańców Budapesztu trzęsienie ziemi zaskoczyło we śnie. Wstrząsy były tak silne, że wiele osób pospadło z łóżek.

Trzęsienie ziemi oraz meldunki nadchodzące z rozmaitych części miasta, natychmiast postawiły na nogi straż pożarną, wojsko i policję, które niezwłocznie przystąpiły do akcji ratunkowej.



● NOWY JORK: Rada Bezpieczeństwa kontynuowała wczoraj rozpoczęte w czwartek obrady nad skargą Syrii przeciwko Izraelowi.

● LONDYN: Churchill odbył jednogodzinną rozmowę z premierem Edenem, w czasie której poruszone sprawy spotkania Edena z Eisenhowerem oraz problemy blisko-wschodnie.

● DELHI: Bawiający w Indiach wicekanclerz Bluecher spotkał się w czwartek po południu po raz drugi z premierem Nehru. W czasie spotkania omawiano przede wszystkim problem zjednoczenia Niemiec.

● NOWY JORK: Komisja do spraw energii atomowej USA i amerykańskie ministerstwo obrony podały do wiadomości, iż na wiosnę br. Stany Zjednoczone przeprowadzą na Pacyfiku „nową serię doświadczeń z bronią atomową”. Komunikat dodaje, że w porównaniu z wybuchem amerykańskiej bomby wodorowej w r. 1954 tegoroczne próby z bronią atomową będą zakrojone na mniejszą skalę.

Cała prasa angielska potępia Dullesa

za zachwalanie polityki „z pozycji siły”

LONDYN (Obsł. wł.).

WYWIAD udzielony przez sekretarza stanu USA Dullesa, w którym zachwalał on politykę „z pozycji siły” i oświadczył, że dzięki tej polityce Stany Zjednoczone trzykrotnie zapobiegły wybuchowi woj-

ny na Dalekim Wschodzie spotkał się z ostrą krytyką i potępieniem całej wczorajszej porannej prasy brytyjskiej.

DZIENNIK „Times” stwierdza, że gdyby oświadczenie Dullesa było rzeczywiście wykładnikiem amerykańskiej polityki, musiałoby to doprowadzić do zaostreżenia sytuacji międzynarodowej.

„Times” podkreśla, że pokój na Dalekim Wschodzie tak długo nie będzie zabezpieczony na trwałe, jak długo wyspy przybrzeżne w rejonie Tajwanu znajdować się będą w rękach chińskich nacjonalistów.

Laburzystowski „Daily Herald” pisze, iż wywiad Dullesa jest przerażający. „Od słów, które on powiedział — stwierdza dziennik — włosy mogą stanąć na głowie”.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Do wielu krajów świata zawędrują wyroby Fabryki Śrub w Sporyszu

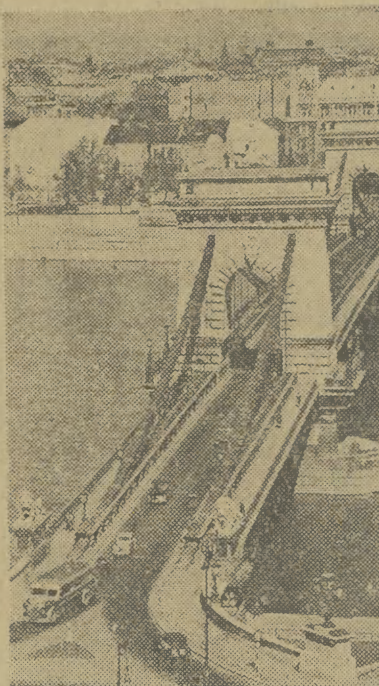
Z NACZNA rozbudowę i dalsze u-
nowocześnienie procesów produkcyjnych przewiduje projekt planu 5-letniego w Fabryce Śrub w Sporyszu koło Żywca. Produkcja tego zakładu w okresie 5-letni wzrośnie o dalsze 50 proc. w stosunku do ostatniego roku planu 6-letniego.

Fabryka Śrub w Sporyszu, jeden z niewielu tego rodzaju zakładów w kraju, dużą część swej produkcji przeznaczy w okresie planu 5-letniego na eksport. Wielkie transporty różnego rodzaju śrub, wkrętek do drzewa czy śrub stopowych do szyn kolejowych wędrować będą na szlaki kolejowe dalekich Chin, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, górzystej Albanii, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Brazylii, Turcji i wielu innych krajów całego świata.

Wykonanie tych ambitnych zadań wraz ze zwiększeniem produkcji na potrzeby krajowe załoga uzyskała m. in. dzięki przekazaniu do użytku jeszcze w br. nowej hali remontów — narzędziowej, a nadto nowej trawialni i kotłowni, których budowę powinno się rozpocząć również w roku bieżącym.

NIEMALE usługi oddadzą też załozce sprowadzone ostatnio z Włoch najnowsze automaty do produkcji wkrętek drzewnych. Montaż 70 tych automatów zakończony został przed kilkunastu dniami. Po przeprowadzeniu prób wstępnych, automaty pracują już na poczet zadań pięcioletnich.

Celem uzyskania jak największej wydajności, lepszej i tańszej produkcji — załoga Fabryki Śrub w Sporyszu postanowiła wprowadzić na każde stanowisko robocze inicjatywę Franciszka Klaji, zawarłą w hasło: „Oszczędzajmy i polep-



Widok z góry Gelerla na jeden z mostów budapeszteńskich na Dunaju

Przy pomocy telewizji uczeni radzieccy z pokładu statku ogłądają dno morza

MOSKWA

UCZENI radzieccy przeprowadzili w warunkach podbiegunowych bardzo ciekawe próby z podwodną kamerą telewizyjną, skonstruowaną przez pracowników Instytutu Oceanografii Akademii Nauk ZSRR.

Kamerę opuszczano na dno morskie. Pozwala to oglądać dno morskie na ekranie telewizora zainstalowanego na pokładzie statku.

Na ekranie widać wyraźnie wodorosty, meduzy, muszle oraz sylwetki ryb przepływających w pobliżu kamery.

Złodziej-gentelman włamał się do apartamentów ex-królowej greckiej i wpisał się do księgi honorowych gości

PARYŻ

KRONIKI policyjne Rivieri francuskiej notują ostatnio szereg włamań i kradzieży, dokonywanych prawdopodobnie przez zorganizowaną szajkę złodziejców.

We wtorek 10 bm. dokonano włamania do apartamentu ex-królowej greckiej Elżbiety i skradziono biżuterię wartości przeszło 4 milionów franków.

Włamywacz był tak elegancki, że opuszczając mieszkanie ex-królowej wpisał się do księgi honorowych gości.

Wczoraj rozpoczęło obradować plenum GRZZ

12 B.M. o godz. 10 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Obrady, które potrwać 2 dni poświęcone są omówieniu zadań związków zawodowych w realizacji planów gospodarczych na rok 1956, wzmożeniu ich działalności w obronie interesów ludzi pracy, ocenie kontaktów międzynarodowych polskiego ruchu zawodowego w roku ub. oraz sprawom organizacyjnym.

Wręczenie nagród artystycznych



W dniu 12 bm.

w Pałacu Prymasowskim w Warszawie minister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski dokonał uroczystego wręczenia Państwowych Nagród Artystycznych na rok 1955.

Na zdjęciu: Bohdan Wodiczko (wyróżnienie za działalność artystyczną w dziedzinie muzyki), Andrzej Hiolski (wyróżnienie za wybitne osiągnięcia w dziedzinie wokalistyki), górnik kopalni „Rozbark” Paweł Nalik (wyróżnienie zespołowe za książkę „Pamiętniki Opolan”) i Bohdan Paprocki (wyróżnienie za wybitne osiągnięcia w dziedzinie wokalistyki)

(CAF — fot. Mott)



SOS! — wołają mieszkańcy domu przy ul. Krzywej 9

MIESZKAŃCY domu przy ul. Krzywej 9 w Krakowie zwracają się z uprzejmą prośbą do redakcji „Echa” o interwencję w sprawie remontu kapitalnego. Podanie o remont administracja domu złożyła w Prezydium MRN jeszcze w grudniu 1953 roku...

Po otrzymaniu listu Redakcja zwróciła się do Prez. MRN i... sprawa uległa na „martwym punkcie”. Okazało się bowiem, że Prez. MRN przełożył podanie do DRN Kleparz, a DRN nie przewidział w planie na rok bieżący remontu tego domu.

A na ul. Krzywej nadgrzyzione ze-
bem czasu przewody kanalizacyjne powodują co kilka tygodni zalewanie piwnic nieczystościami. Wielokrotnie przytłaczanie kanałów kosztem lokatorów (jednorazowy taki zabieg kosztuje 1500 zł), nie daje żadnego rezultatu.

W rozmowie z przedstawicielem DRN Kleparz ob. Rabatem obiecano nam przeprowadzenie „wizji lokalnej” w domu przy ul. Krzywej 9 przez inspektora sanitarnego — a w razie stwierdzenia słuszości zarzutów — wstawienie do planu remontu. Jak dotąd — o „wizji” nie słychać nic. Słychać natomiast rozpaczliwe wołanie lokatorów domu przy ul. Krzywej 9: SOS! Tonie! W piwnicach woda i nieczystości do kolana! (mar)

II etap Wyścigu Dookoła Egiptu wygrywa Kirchhof (NRD)

DRUGI etap III Wyścigu Dookoła Egiptu, prowadzący z Kena do Sokag, długości 170 km przyniósł zwycięstwo kolarzowi NRD Kirchhofowi.

Prąd elektryczny z Czechosłowacji zasila Zakopane

W DNIU dzisiejszym Zakopane otrzymało energię elektryczną o napięciu 220 V z siłowni wodnej w Ustie z Czechosłowacji.

Już jutro
ogłaszamy
nowy konkurs
z licznymi, cennymi nagrodami



Fot. — CAF

drzwi 6 STRON

W stolicy naszych słowackich sąsiadów

W nowohuckim sklepie CPLiA

24 GODZINY w Bratysławie zaczęły się o godzinie drugiej w nocy. Druga w nocy. Idziemy w trojkę nad Dunaj: stąd trzeba rozpocząć znaną jomose z miastem. Mamy deszcz, od rzeki wieje chłodny wiatr, na nadbrzeżu jest zupełnie pusto. W uszach dzwieży słowa popularnego walcika „Nad modrą Dunajem...”. Lecz przed nami płyną szeroki korytem czarne, jak smoła, wody rzeki.

Może rozczerwanie? Nie, Dunaj robi na nas wielkie wrażenie. Pora jest późna. Trzeba wracać do hotelu.

ŚMA rano. Po deszczowej nocy, następuje piękny, ciepły, zupełnie niegrudniowy dzień. W hallu hotelu Carlton (niegdyś najelegantszego hotelu Bratysław, dziś zdyszanowanego przez nowy, położony nad Dunajem Dziewin), czeka już na nas sympatyczna koleżanka Tula z „Prawdy”, centralnego organu Komunistycznej Partii Słowacji. Podporządkujemy się jej energicznemu „rozkazom”.

Jedziemy na wzgórze zamkowe, jeden z najwyższych punktów tego ponad 200-tysięcznego miasta. Po prawej stronie — Dunaj, strzelista wieża gotyckiej katedry, strone dachy kamieniczek starego miasta. Jak na dłoni widzimy Bratysławę wczorajszą i dzisiejszą.

W planach miasta, na najbliższe lata, przewiduje się zburzenie wszystkich nieposiadających charakteru zabudowy domów starego miasta i zbudowanie na ich miejsce kamieniczek w zabudowywaniu stylu, według zachowanych wzorów.

Z zamku „Hradu”, pozostały tylko nadgrzyzione mury. Przeszedł on różne koleje losu. Pierwsze zapisy o nim pojawiły się w księgach już w IX w.

Dzisiaj gospodarują tu ekipa architektów, którzy przywrócą zamkowi jego dawny wygląd. Już w czasie prac wstępnych, odkryto dwie kondygnacje podziemne, w których niegdyś mieściły się komnaty. Zostaną one zrekonstruowane.

Zamek jest w lecie jednym z ulubionych miejsc spacerów mieszkańców Bratysław. Roztacza się stąd piękny widok na miasto. Poza tym można miło spędzić czas na występach w amfiteatrze, czy w przyjemnej kawiarence z tarasem.

Śladem krytyki korespondentów

MOST DLA PIESZYCH

STERCZACE filary po rozebraniu dawno moście na Wiśle na wprost ul. Mosiowej będą — za zgodą konserwatora miejskiego — rozebrane. Na ich miejsce zostanie wybudowany most dla pieszych. Prezydent MRN czyni starania o przydział funduszu na ten cel.

W SPRAWIE „ZUBERA”

Woda „Zuber”, bez względu na porę roku, jest zawsze pożądana, zwłaszcza dla „żołądów”. Aby nie było braku napoju — co zdarzało się np. w jaworznickich sklepach — oddział PSS w Jaworznie czyni starania o zwiększenie przydziału „Zubera”.

Czy ze skutkiem? To będzie zależało od możliwości Woj. Punktu Hurtowej Sprzedaży w Krakowie, który zaopatruje sklepy w Jaworznie.

JUŻ ZABEZPIECZONO

Dwie lokomotywy spalinowe, w oczekiwaniu na remont, stoją niezabezpieczone na terenie kopalni „Bierut”. („Echo”, dn. 12.11.55 r.).

W odpowiedzi na notatkę korespondenta, Jaworznicko-Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wyjaśnia, iż jedna lokomotywa została już poddana „operacji”, natomiast druga nadaje się tylko na złom. Aby urządzenia te nie niszczały więcej, teren, na którym przebywają, zabezpieczono prowizorycznym dachem.

A. Gregor

Głos krwi

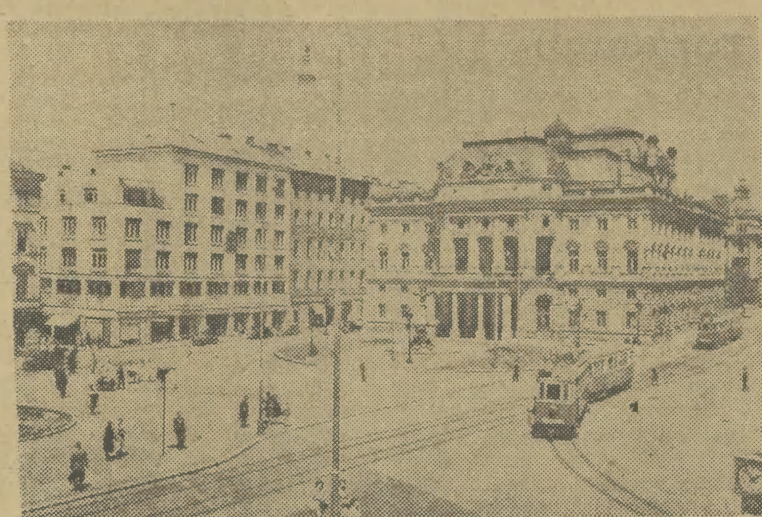
PRZYNAJĘ otwarcie: krew — nych nie lubię. Oni zresztą także mają mnie za psi pazur. Po dobie jak ja, ojciec mój również unika wszelkich stosunków z krewnymi. Pochłania go natomiast całkowicie hodowla rybek w akwarium. Rybki są spokojne i ciche, czego nie można powiedzieć o ciociach.

Pewnego jednak dnia wszystko zmieniło się. Odezwali się silne głosy krwi i to — aż z Lewicki.

A było to tak: otrzymałem list od cioci.

„Młoty bratanek — pisała w liście — serdecznie cię pozdrawiamy i donosimy, że jesteśmy zdrowi, tylko stryj tęskni za baranią z czosnkiem. U nas, niestety, za czosnkiem ślad zaginął. Proszę Cię więc, bądź tak dobry i przysyłaj mi kilka wiązank czosnku, a ja w zamian prześlę ci soli, bo słyszałam, że u Was jej brak, my natomiast mamy soli tyle, że można by nią rzekę zasypać. Czułbyś cioci: ciocią Klarą, stryj, a przede wszystkim nie zapominaj o czosnku!”

List sprawił mi dużo radości.



Teatr Narodowy w Bratysławie

Czas nas nagli, a więc tylko ostatni rzut oka na szeroką wstęgę Dunaju, na stare miasto i — opuszczamy wzgórze zamkowe.

Z „HRADU” jedziemy w dzielnice willową, na najwyższe wzgórze Bratysław, miejsce szczególnego kultu mieszkańców: tu mieści się mauzoleum żołnierzy radzieckich.

Godzina 9. Na wzgórzu Sławin — tak nazwane miejsce, na którym porocono wywołicieli Słowacji — spotykamy turystów radzieckich. Razem przechodzimy przez cyprysowe alejki, odczytujemy nazwiska na kamiennych płytach. W centrum mauzoleum, wznosi się coś w rodzaju drewnianej wieżyczki. W tym miejscu ściany, widoczne ze wszystkich punktów miasta, pomnik wieczności dla Armii Wyzwolicieli.

Godzina 10. Znajdujemy się znowu w centrum miasta. Przed południem ruch na ulicach jest niewielki. Auta mkną z szybkością o wiele większą, niż u nas. Zaświecone na kilku skrzyżowaniach jest sygnalizacja świetlna, regulująca ruch.

Zatrzymujemy się przed Pałacem Pionierów im. Klemensa Gottwalda, b. siedziba faszystowskich władz Słowacji.

OD 1951 r. gospodarzem tego jednego z najpiękniejszych pałaców Bratysław stała się młodzież. Znalazły tu pomieszczenie liczne gabinety techniczne, pracownice, czytelnia, biblioteka, urządzenia sportowe. Tygodniowo przewija się przez pałac około 5000 bratysławskich pionierów. Spotykamy tu dzieci, uczęszczające do szkół w godzinach popołudniowych. Ćwiczą w grupie tanecznej, odbywają zajęcia w gabinecie matematycznym, bawią się w dużym, przylegającym do pałacu ogrodzie.

Na pożegnanie, oprowadzając nas młodzieżka, wychowawczyni wręca nam pięknie wydane albumy, obrazujące pracę Pałacu Pionierów i edukację pionierską. Żegnamy się z dziećmi.

Wyruszamy na przejażdżkę po mieście, po nowej dzielnicy.

POŁUDNIE. Mijamy liczne ulice, których nazw niesposób zapamiętać. Nie widać zniszczeń wojennych.



Stara Bratysława

Z satyry czechosłowackiej

Głos krwi

— Czosnku jest u nas tyle — mówię sobie — że można by nim naszpikować całą Europę. Soli na tomiaś ani na lekarstwo — nawet tej zwykłej końskiej braku. Wuj na tomiaś cierpi z powodu braku czosnku, mając po uszy soli.

Przystępuję więc natychmiast do akcji.

Biegnę na pocztę, niosąc radość w sercu i czosnek w paczce. Na trzeci dzień otrzymuję wójt soli. Pocztowiec wchodzi po schodach na piąte piętro klinię na ciężkie pakunki. W nagrodę za jego trud napelniam mu wszystkie kieszenie solą, sobie odłożę kilka paczek i jeszcze zostala cała góra Co z nią zrobić?

NAGLE przypomniałem sobie moich krewnych. Przede wszystkim stryj Hugona z Hradu.

— Może — zaniepokoiłem się — stryj Hugon i ciocią Zina nie ma

ją soli? Może chorują na dzisiejszą braku mineralów?

Pelen strachu przerzucam kartki „Lekarka w domu”.

— Nagły brak soli w organizmie — czytamy — przyczyną się do tak zwanych skurczy szklarskich, które najczęściej objawiają się u zawodowych szklarzy.

Zrobiłem się biały jak wdmio. Podczas, gdy ja używam soli do duszenia zaprawia, stryj Hugon i ciocią Zina wzięli się tam w nieznanym mi skurczach. Natychmiast piszę do stryja Hugona. Czy mają szklarskie kurcze? Jeśli tak, to tyżka soli znakomicie pomoże. W tym celu pięć kilo posyłam jako pierwszą pomoc. Pożniżej wędź. Czy nie potrzebują czosnku? Soli na te skurcze, czosnek do baraniny. Proszę o wiadomość o zdrowiu pości.

Odpowiedź otrzymałem wraz z paczką.

Stryj Hugon i ciocią Zina dziękują za soli i przesyłają cebule. Szklarskich kurczy nie mają, ale zaplątali się o nie w sklepie. Czosnku nie ma, ale za to cebuli tyle, aż oczy puchną. Proszę, oczywiście, o przysłanie czosnku, a ja abym do syta użył sobie cebuli.

GODZINA 10. Idziemy do Opery. Grają „Traviatę”. Budynek „Narodnego Divadla” przypomina z zewnątrz i z wewnątrz nasz Teatr im. Słowackiego, tylko o wiele lepiej utrzymany. Publiczność ubrana jest odświętnie: kobiety w ciemnych sukniach, mężczyźni w ciemnych garniturach.

Reakcja na grę aktorów — nadzwyczaj żywa. Podnosi się po każdym akcie kurtyna, długo nie milną oklaski. Po skończonym przedstawieniu nikt nie opuszcza sali biegiem, w szatniach nie ma tłoku, wszyscy spokojnie czekają na swoją kolej.

Opera kończy się około godz. 11. Kolacja i szybko zjadamy na grzane wino „pod wiechę”.

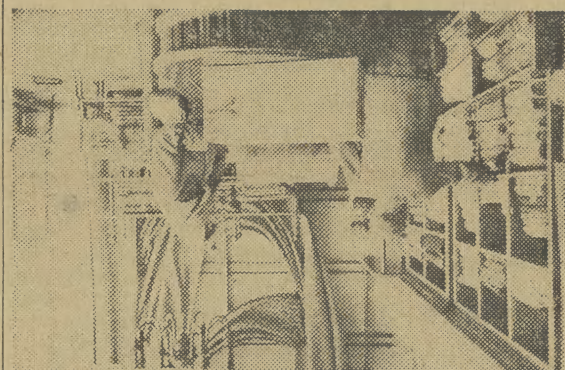
Nie zakosztowawszy tego bratysławskiego przysmaku, nie możemy opuścić miasta. Należy się jednak czytelnikom wyjaśnienie: „wiechy” to winiarnie, dziś spółdzielcze, których nazwa pochodzi z dawnych czasów. Kiedyś bratysławscy winiarze, specjalizujący się w poszczególnych gatunkach win, zawieszali nad wejściem pęki liści, których rodzaj symbolizował wino, jakie tu można było wypić.

ROZGRZANI dobrym słowackim winem, żegnamy się z gościnnymi gospodarzami i o godzinie drugiej w nocy opuszczamy Bratysławę, wyrzucając tradycyjnie do Dunaju drobne monety, z cichym pragnieniem powrotu do pięknego nadunajskiego grodu.

MARIA GRAF



Z działu ceramiki tylko dwa kroki i oczy cieszy nowa skala barwy dywanów, kotar i innych elementów dekoracyjnych.



I tutaj trudny jest wybór — wszystko jest piękne — co kupić? — zastanawia się szczęśliwa właścicielka nowego mieszkanka. Chyba te bordo narzuć!

(Fot. i tekst Lewicki)

Rozmowy z radcą prawnym „Echa”

W sprawie alimentów

Rozmawiamy z Czytelnikami o sprawach bardzo ważnych i mniej ważnych. Sprawy dzieci i ich wychowania to sprawy najważniejsze. Oto jedna z tych rozmów:

— Panie redaktorze, mam czworo dzieci, mąż odszedł od nas sześć lat temu. Zapomniał o nas. Jest z inną. Dzieci niedożywione, anemiczne, starsza ma początki gruźlicy, reszta zagrożona. Mąż płacił przez dwa lata, gdy mieszkał w Elblągu, potem nie podając adresu wyprowadził się. Gdy go odnalazłam zwróciłam się do niego, żeby zlitował się nad dziećmi, obiecał płacić. Nie dotrzymał jednak, gdy przeżył parę miesięcy nie miałam wiadomości, odrzuciłam go w Gliwicach.

Zdrow, wesół, rzucił pracę, mieszka u przyjaciółki, keinerki, ona go utrzymuje, gdy posłam do nich, wyrzucili mnie z mieszkania, a przyjaciółka męża krzyczała, że

groza nie zobaczę, bo on na bachory pracować nie będzie. Od czterech lat nie zapłacił mi ani grosza, ja się tak długo nie mogę żyć. Jak to jest, czy ja naprawdę nie mam żadnego prawa...

Przybyła pokazuje zaświadczenia z Komitetu Blokowego, lekarskie. Tak, mówi prawdę. Czekaj rady i pomocy.

Prawo mówi o obowiązkach rodziców wobec dzieci. Rodzice obowiązani są troszczyć się o rozwój fizyczny i duchowy dzieci, powinni starać się o ich utrzymanie i wychowanie tak, aby były przygotowane do pracy dla dobra społeczeństwa. Oboje rodzice ponoszą ciężary związane z utrzymaniem i wychowaniem dzieci, tak długo, aż będą w stanie utrzymać się samo dzielnie.

Prawo interesuje się osobami, które w sposób złośliwy uchylają się od ciężarów na nich obowiązujących utrzymania dzieci. W sprawie przedstawionej istnieje szczególnie wielkie napięcie z tej strony ojca. Jego długotrwałe, złośliwe uchylanie się od placenia alimentów na utrzymanie dzieci — doprowadziło je do choroby i wyniszczenia.

Prawo przewiduje kary dla podobnych ojców: kto przez złośliwe uchylanie się od wykonania obowiązku na nim z mocy ustawy obowiązującego na utrzymanie osoby najbliższej doprowadza tę osobę do nędzy lub konieczności korzystania ze wsparcia podlega karze więzienia lub aresztu do lat trzech...

— Poszew o alimenty należy wniesć niezwłocznie. Pozwól skierować trzeba do Sądu Powiatowego w Warszawie, bo pani mieszka w Warszawie. Mimo, że ma mieszka w Gliwicach — sprawa toczyć się będzie w Warszawie, prawo ułatwia w ten sposób poszukiwanie alimentów. Do pozwu trzeba dołączyć odpis skrócony aktu małżeństwa i odpisy skrócone aktów urodzeń dzieci oraz zaświadczenie o pani zarobkach i miejscu pracy.

A przede wszystkim mąż pani musi się wziąć do pracy, musi odpowiedzieć za to, iż złośliwie uchyla się od placenia alimentów, toteż może Pani zwrócić się do Prokuratury z prośbą o przeprowadzenie postępowania wyjaśniającego przyczyny dziwnego „bezrobocia” męża...

STANISŁAW WIELGOSZ

Jest to doskonały środek na wzmocnienie nerwów.

Przyda mi się. Nerwy, oczywiście, mam stargane. Gdy przychodzi inkasent z rachunkiem za prąd, wójt węgla, zaraz mdleję. Nie znoś silnych wrażeń.

„A drożdże — pisze dalej stryj Hugon — czy można u was kupić? Lucja z Hercis poszukuje drożdży do knedli. Przepadam za knedlami, a bez drożdży nie chcą rość. Jeśli możecie, poratuj ich drożdżami, bo z Hercis się ułotniły”.

Zaaplikowałem sobie zaraz dwie cebule, aby wzmocnić system nerwowy. Zabieg profilaktyczny był jednak zbyt późny, gdyż sklepy za walone były drożdżami. Pięć kilo posłałem do Hercis.

Od cioci Lucji otrzymałem serdeczny list.

„Drożdże nie mamy już od dłuższego czasu — pisze — natomiast kwaszonej kapusty morze. Ledwo wjedzie w naszą okolicę, porazi cię ozon z kwaszonej kapusty. Ptaki z naszego powiatu odleciały w nieznaną. Nadzwyczaj szybko zakwasza się powłoka. Pomaga to na reumatyzm. Dlatego też posyłam ci bezkwaszonej kapusty, która dostarcza organizmowi w znacznej ilości witaminy „C”.

SKAKAŁEM z radością. Za kwaszoną kapustą stoją u nas olbrzymie ogonki. Zważyłem 19

zaraz i posłałem ciotkom. Do Heroldowic, Turczańskiego Świętego Marcina, Jewicku na Morawach i Krupaczow Ekspeduję na całą Republikę. Otrzymuję coraz to nowe zamówienia. Piszę dziesiątki listów dziennie. Do serdecznych po zdrowieniu dotaczam czosnek, cebulę, zaputki i drożdże. Otrzymuję zaś oprócz serdecznych podziękowań musztardę, sól, kmurek, marchew i ziemniaki.

Jako konsument, muszę stwierdzić, że mamy wszystkiego pod dostatkiem. Góry kwaszonej kapusty, morze musztardy, piramidy soli. Dlaczego tego nie rozdzielono równomiernie? — hogowie raczej wiedzieć. Wdrożenie w ministerstwo handlu wewnętrznego nie ma żadnej ciotki.

W ten sposób niezwykle silnie rozbudowano nasze uczucia rodzinne. Głos krwi odezwali się we właściwym czasie. Stojmy więc dzielnie w jednym szeregu: cioci, stryjowie, siostrzenice, bratanekowie i szwagrowie i wznosimy okrzyk:

— NIECH ŻYJE DYSTRYBUCJA!

(Opracował z czeskiego tekstu Cz. Sojcecki)

60-osobowy zespół artystyczny z Czechosłowacji przybędzie do Nowego Sącza

OSTATNIO w Nowym Sączu ba-
wiła czechosłowacka delegacja
ze Starej Lubowni, w skład której
wchodził przedstawiciel: Powiatowy
Rady Narodowej, Powiatowego
Kornieju, Kultury Fizycznej oraz
organizacji sportowej „Sokół”.
Goście wspólnie z władzami No-
wego Sącza ustalili program współ-
pracy obu powiatów. Realizację pla-
nu rozpocznie przyjazd 60-osobowe-
go zespołu artystycznego ze Starej
Lubowni oraz wyjazd do Czechosło-
wacji rowskiego zespołu Domu
Kultury Kolejowej. Również w ra-
mach współpracy nastąpi wymiana
drużyn sportowych obu powiatów.
Odjeżdżając, goście czechosłowac-
cy przyrzekli, iż postarają się, by
ustalony w N. Sączu program stał
się realny.

Kor. J. Zak

Niedyskrecje

GENERALSKIE PAMIĘTNIKI

GENERAL Marshall — wła-
śnie ten od osławionego pla-
nu — pisze pamiętniki. Długo
się zresztą wzbierał twierdząc,
że jest złym stylistą, a ponadto,
że pamięć może go zawieść tym
bardziej, że nigdy nie prowadził
dziennika. W końcu jednak uległ
namowom z tym jednak, że sam
nie będzie ich... pisał.

W odczuciu generała znaleźli
się tacy, którzy skwapliwie pod-
jęli się tego dzieła. Marshall za-
strzegł się jednak, że gdyby to
co napiszą nie uzyskało jego
aprobaty — wówczas ogłosze-
nie pamiętników będzie mogło
nastąpić dopiero po śmierci „au-
tora”.

PANI SIMPSON I SPRAWY SERCOWE

KIEDY już mowa o pamiętni-
kach trudno nie wspomnieć o
pani Simpson — małżonce księcia
Windsor. Ona bowiem również pi-
sze swoje wspomnienia, w przeci-
wnieństwie jednak do generała Mar-
shalla — pisze je sama. O tym
wszystkim poinformowała oświadcze-
nie dziennikarzy, szczególnie przy tym
podkreślając, że nikim się w pu-
bliczności nie wyraża.

Pamiętniki te nie są wprawdzie
jeszcze zakończone, ale tytuł ich jest
już gotowy. Brzmi on: „I serce ma
swoje racje...”. Tytuł ten daje nie-
wątpliwie nieco do myślenia, po-
zwalając przypuszczać, że tak głośna
w swoim czasie sprawa małżeństwa
księcia Windsor, która doprowadzi-
ła go do złożenia królewskiej ko-
rony, znajduje w pamiętnikach no-
we nakreślenie.

Nie brak takich, którzy twierdzą,
że księżna Windsor, pozostawiła myśl
o napisaniu swych wspomnień pod
wrażeniem niedojścia do skutku
małżeństwa księżniczki Małgorzaty
z plk. Townsendem.

— I serce ma swoje racje — wo-
ła księżna Windsor.

— Spóźniona rada, droga ciociu
— może jej odpowiedzieć księżnicz-
ka Małgorzata. (m)

Z satyry czechosłowackiej

Trudno wszystkim dogodzić

W SOBOTĘ księgowy Soukop
zwrócił uwagę ob. Mazan-
kowi, że jest człowiekiem nieu-
przejmym. Ob. Mazanek samokry-
tycznie przyznaje się do braków
w swoim wychowaniu i przyrzeka,
że zrobi wszystko, aby już więcej
nie zasługiwał na nagane.

W poniedziałek rano ob. Ma-
zanek spotkał ponownie księgowo-
go ob. Soukopa. Tym razem ukło-
nił mu się nisko, z szacunkiem.
Księgowy zwrócił mu uwagę, że
nie powinien kłaniać się tak nisko.
Ob. Mazanek przyznaje się samo-
krytycznie do popełnionego błędu
i przyrzeka zastosować się do o-
strzeżeń wskazówek.

We wtorek rano ob. Mazanek
spotkał dyrektora i na dzień do-
bry kiwnął mu głową. Na drugi
dzień żona dyrektora powiedziała
swojej siostrze, że ob. Mazanek
to człowiek w ogóle bez wychowa-
nia. Ob. Mazanek wyciągnął z tego
samokrytyczny wniosek, że ka-
pielusze jest przeżytkiem burżuazyj-
nym i kupił sobie czapkę.

We czwartek kierownik działu
kadr chwalił się, że ob. Mazanek
ponownie boląc go zęb. Z tego ob.
Mazanek wyciągnął wniosek, że
noszenie czapki to lewicowe oac-
chylenie.

W sobotę przyszedł do pracy z
nienakrytą głową, natomiast w jed-
nej ręce trzymał czapkę, a w dru-
giej kapelusze.

W dniu tym przełożony ob. Ma-
zanek zmyślił go od wariatów.

U »Waryńskiego« nie wszystko po staremu

Kłopoty z planem — jak zwykle

tylko że ludzie... jakoś się rozgadali

i zgłaszają wiele cennych wniosków przed dyskusją nad zakładową »pięciolatką«

(Korespondencja własna z Łodzi)

U »WARYŃSKIEGO« w Łodzi
wszystko na ogół bez zmian.
Tak to przynajmniej określili kie-
rownik kontroli technicznej Dryz-
ner:

— Buda stara. Maszyny stare. Kłopotów z planem do diabła i trochę.
Tyle, że ludzie... jakoś się roz-
gadali.

Skrzypnęły drzwi. Ktoś rzucił w
pośpiechu pytanie:

— No to jak Dryzner, zajrzyjcie
do nas?

— Oczywiście, oczywiście... A o co
właściwie chodzi?

— Już wam mówiłem. „Pełcówka”
na zgrzeblarkach źle idzie. Znow
będzie zły niedoprzód. A nam wpadł
pomysł ale...

Zawahał się. Jasne — chodzi o ra-
dę i opinię. I nagle kończy trocne
nieoczekiwanym:

... bo jak co do czego to znów
nam będzie tkalna przysmaradza —
nie im. Ze watek ży, że osnowa
nierówna.

Wyszedł. Na ustach Dryznera błę-
dzi uśmiešek zadowolenia.

— Słyszeliście? To Jankowiak,
pracuje na samoprzających a przy-
szedł zwrócić uwagę, że na innym
oddziale... zresztą słyszeliście. Znow
się ludzie ruszyli, rozgadali — to
dobrze, bardzo dobrze. Tysiąc par
oczu więcej dojrzy niż jedna. Byle
tych spojrzeń nie zgasić, byle nie
zgasić...

W tym zaskakująco prostym py-
taniu Bernaciaka tkwi wielkie sed-
no dyskusji nad planem 5-letnim:
nie uронić żadnej krytycznej uwagi
wobec sąsiedniego warsztatu. Czo-
wiek, który widzi zło — umie czę-
sto znaleźć radę. Radę, która może
się przydać wielu.

— Kto partoli niech dostaje za-
płatę wedle swej pracy. A kto robi
„primę” — należy mu się premia.
Inaczej nie będzie lału — taka
moja rada.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

— Kto partoli niech dostaje za-
płatę wedle swej pracy. A kto robi
„primę” — należy mu się premia.
Inaczej nie będzie lału — taka
moja rada.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Czasem wystarczy słowo

PO CO ja się przez 8 godzin mę-
czę, staram żeby utkać „primę”
skoro na drugiej zmianie zasłapi
mnie partacz, puści krosno byle jak
i szuka w całosci wydzie II ga-
tunku. Straciłszy wszyscy — ja,
on i w ogóle.

— A jaką widzicie radę?

W tym zaskakująco prostym py-
taniu Bernaciaka tkwi wielkie sed-
no dyskusji nad planem 5-letnim:
nie uронić żadnej krytycznej uwagi
wobec sąsiedniego warsztatu. Czo-
wiek, który widzi zło — umie czę-
sto znaleźć radę. Radę, która może
się przydać wielu.

— Kto partoli niech dostaje za-
płatę wedle swej pracy. A kto robi
„primę” — należy mu się premia.
Inaczej nie będzie lału — taka
moja rada.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

Ktoś trzeci zbliża się do rozła-
nej Olszakowej. O czymś ją przeko-
nuje, podsuwa karteluszki papieru.
Tkaczka wrusza ramionami.

— To członek oddziałowej komisji
usprawnień. Namawia ją, aby za-
pięsa swą radę w formie wniosku —
wyjaśnia Bernaciak. Gdy odchodzi
my słyszę jeszcze słowa kobiety:

— Pisaaaaa... A bo to co z te-
go będzie?

I jednak Olszakowa pochyliła się
nad ankietą-wnioskiem.

warsztatom, swej pracy i odkryw-
ją, że nie zwiększony wysiłek
mnieśni, ale właściwa organizacja
pracy, dbałość o własny odcinek pro-
dukcji — może dać kolosalne efek-
ty. Od tych zamysłów nad własnym
warsztatem, od sporów i gawęd pro-
wadzonych na razie w szczupłych
grupach, zależy skutek przyszłej
ogólnozakładowej dyskusji. Zależy
wartość wykonanych 5-latek przez
każdego z osobna i całą załogę ra-
zem.

Razem... to bodaj zasadnicza myśl
o powszechnej dyskusji nad 5-lat-
ką. To moja i twoja i jego sprawa,
myśl, udział, rzetelna praca i pożytek.
Razem — to poczucie współodpowie-
dzialności każdego z nas za nowy
wielki plan pięciu lat, w którym
możemy uzyskać ogromne zasoby a
możemy także wielką część z nich
przetrawić.

— Wojtalak coś się tak zadumał
jakbyś pierwszy dzień w życiu stał
za krosnem?

— Czekaj brachu, czekaj bo... coś
mi tu świta w głowie. Popatrz!...

Z obrazem dwóch młodych ludzi
pochylonych nad ich warsztatem
w ich fabryce opuszczam „Wa-
ryńskiego”, w którym ponoć wszyst-
ko „leci po staremu”.

HEST.

— Czekaj brachu, czekaj bo... coś
mi tu świta w głowie. Popatrz!...

Z obrazem dwóch młodych ludzi
pochylonych nad ich warsztatem
w ich fabryce opuszczam „Wa-
ryńskiego”, w którym ponoć wszyst-
ko „leci po staremu”.

— Czekaj brachu, czekaj bo... coś
mi tu świta w głowie. Popatrz!...

Z obrazem dwóch młodych ludzi
pochylonych nad ich warsztatem
w ich fabryce opuszczam „Wa-
ryńskiego”, w którym ponoć wszyst-
ko „leci po staremu”.

— Czekaj brachu, czekaj bo... coś
mi tu świta w głowie. Popatrz!...

Z obrazem dwóch młodych ludzi
pochylonych nad ich warsztatem
w ich fabryce opuszczam „Wa-
ryńskiego”, w którym ponoć wszyst-
ko „leci po staremu”.

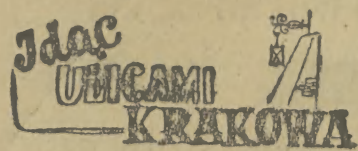
— Czekaj brachu, czekaj bo... coś
mi tu świta w głowie. Popatrz!...

Z obrazem dwóch młodych ludzi
pochylonych nad ich warsztatem
w ich fabryce opuszczam „Wa-
ryńskiego”, w którym ponoć wszyst-
ko „leci po staremu”.

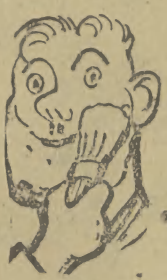
— Czekaj brachu, czekaj bo... coś
mi tu świta w głowie. Popatrz!...

Z obrazem dwóch młodych ludzi
pochylonych nad ich warsztatem
w ich fabryce opuszczam „Wa-
ryńskiego”, w którym ponoć wszyst-
ko „leci po staremu”.

— Czekaj brachu, czekaj bo... coś
mi tu świta w głowie. Popatrz!...



— Zerwałem z narzeczoną...
— I teraz żalujesz... A o co po-
szło?



lelek ulegnie poprawie...
— Tak, tak, szczęście ludzkie mo-
że zależeć nawet od żyletek...

Koresp. J. Biał, oprac. L. W.

CZY TO STRACHY?

W DOMU przy ul. Jasnej 7, mu-
ry pękają same, a z sufitów
sygnalizują się tynki...



Czyżby strachy? Nie, tylko ten
dom upomina się o gruntowny re-
mont, na który wszyscy lokatorzy
niecierpliwie czekają.

(Koresp. Ronikier, oprac. L. W.)

PROBLEMY PRZYJEMNE

MIESZKANCY Krakowa, nieste-
ty, już dość dawno przyzwyczai-
li się do dziur, błot i porożu-
czanych płyt na chodnikach. Gorsi-
je jest to, że niektóre instytucje prze-
stają myśleć o tych przyjem-
nych rzeczach.

W stan taki-
go chwilewego
„zamyslenia”
wpadła nawet
tak poważna in-
stytucja, jaką
jest Miejskie
Przedsiębiorstwo
Oczyszczania. Za
pomocno zupeł-
nie o tym, że chodnik na ul. Bar-
skiej gwałtownie domaga się paru
chochociwych płyt, które zniknęły ślad
przed wieloma miesiącami, pozosta-
wiając po sobie kilkunastometrową, błot-
nistą wyrwę... (wiad)

nie o tym, że chodnik na ul. Bar-
skiej gwałtownie domaga się paru
chochociwych płyt, które zniknęły ślad
przed wieloma miesiącami, pozosta-
wiając po sobie kilkunastometrową, błot-
nistą wyrwę... (wiad)

Śladem krytyki prasowej

DODATKOWY ŻŁOBEK

NIE MA gdzie pójść — na-
rzekały babasy. — Żadnej in-
stytucji artystycznej — dodawał per-
sonel żłobka przy ul. Oświęcim-
skiej w Chrzynie.

Pisał o tym korespondent „Echa”
(19.XI.55 r.).
Ciasnota lokalowa nie pozwalała
na organizowanie zabaw, ani na swo-
bodnie poruszanie się „starszych” —
w wieku od półtora do trzech lat —
dzieci. W związku z tym, Wydział
Zdrowia przy Prezydium Woj.
RN wyraża, iż w styczniu br. „wy-
kombinuje” dodatkowe pomieszcze-
nie dla dzieci.

ABY NIE BYŁO MANK

W związku ze sprawą mank w
niektórych placówkach PSS woj.
krakowskiego — o czym sygnalizowa-
wał nasz koresp. („Echo”, 11.XI.
55 r.) — dyrektorka PSS poczyniła
kroki w celu polepszenia tego sa-
nu. Zmieniono kierownika działu
ksiegowości, zarządzono by przy
prowadzaniu remontów brał udział
członek społeczny, zabezpieczano
sklepy i magazyny, 2-3 razy w
tygodniu analizowano zapasy towa-
rów, znajdujących się na składzie.
Te oraz wiele innych postanowień
na pewno przyczynia się do zmniejsze-
nia mank w sklepach PSS.

W TROSCIE O SPRZĘT GÓRNICZY

Kuźnia przy kopalni „Komuna
Paryska” znajduje się w stanie
ruiny. Przez zniszczony dach woda
przebiega na urządzeniach, powodując
ich niszczenie — pisał korespondent
„Echo”, 14.XI.55 r.).
„W pierwszym połowie 1956 r.”, zo-
stanie wybudowane nowe pomieszcze-
nie, tymczasem zaś dach starej
kuźni zostanie naprawiony i zabez-
pieczony — wyjaśnia Jaworznicko
M. Krakowski Zjednoczenie Przemys-
łowe.

Redaguje Kolegium.

Telefony: redaktor naczelny i sekre-
tariat 745-78, dział miejski 516-34, dział
terenowy 219-48. Łączność z Czyteln-
kami 512-53 (w godz. 10-17), dział spor-
towy tel. 513-58.

Zam. 106.

B-7-20591

Zapobieganie chorobom rozwój lecznictwa przyzakładowego oto wytyczne pracy, które

włączył do swego planu 5-letniego Wydział Zdrowia Prezydium MRN w Krakowie

Rozmawiamy z przewodniczącym Wydziału Zdrowia dr B. Steinem

CHCIELIBYSMY poinformować
naszych Czytelników o perspek-
tywach rozwojowych służby zdrowia
w naszym mieście w rozpoczętym ro-
ku 1956. Czy nie zechciałby Pan
doktor powiedzieć nam o zaplanowa-
nych na najbliższy okres inwesty-
cjach, budowie, ewentualnie rozbud-
owie szpitali, przychodni itp.?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do
dr Bolesława Steinera.

— O inwestycjach powiem. Ale na
wstępie parę uwag ogólnych. Główna
wytyczna rozwoju naszego lecz-
nictwa w planie 5-letnim będzie
przekształcenie się na profilaktykę, a

więc zapobieganie chorobom. Łączy
się z tym stworzenie, a właściwie
rozbudowa niżej dotychczas sieci
piacówek sanitarno-epidemiologicz-
nych i zapewnienie im obsady lekar-
skiej.

— Chodzi tu zapewne głównie o
szczępienia ochronne?

— Nie tylko — chociaż jest to nie-
wątpliwie jedno z podstawowych za-
dań profilaktyki — ale także o sta-
łe podnoszenie poziomu sanitarnego
w naszym mieście. Chodzi głównie o
stałą i systematyczną kontrolę sto-
łówek, jadalni, restauracji, elmi-
nowanie z produkcji i spożycia pro-
duktów starych, zepsutych, powodu-
jących wypadki chorób przewodu
pokarmowego, o kontrolę sanitarną
realności, mieszkań, podwórek śmie-
tników. W wypadkach wykroczeń, sto-
sowane będą surowe i wysokie kary.

— Czy przewidziana jest w zwią-
zku z tym specjalna akcja propaga-
ndowa?

— Oczywiście. Projektujemy otwar-
cie Domu Oświaty Sanitarnej. Lokal
na ten cel już mamy: dawna kawiarnia
„Zakopianka” przy Plantach. Bud-
ynek wymaga jednak gruntownego
remontu. Będą tam organizowane o-
kresowe wystawy na temat ochrony
zdrowia przed groźnymi chorobami
społecznymi (gruźlica, choroby wene-
ryczne, wypadki przy pracy, wypad-
ki uliczne). Przygotowane są też fil-
my, związane z tymi zagadnieniami.

Drugim naczelnym zadaniem na-
szego lecznictwa w pięcioletce bę-
dzie znaczne rozbudowanie placów-
ek przyzakładowych. W tej chwili
mamy ich na terenie Krakowa i No-
wej Huty 70, w tym 48 obsadzonych
przez lekarzy. Lecznictwo przemysło-
we to coraz bardziej rozwijająca się
gałąź medycyny. Ośrodki te przewi-
dzone są dla pracujących i nie o-
bejmują rodzin, które pozostają pod
opieką przychodni obwodowych. Tu
znów idealizm, do którego zmierzamy,
będzie ustalenie lekarzy dla poszcze-
gólnych bloków tak, aby jeden le-
karz przypadał na 3.000 do 3.500 pa-
cjentów. Lekarz powinien znać swo-
ich pacjentów, powinien być w sta-
łym z nimi kontakcie, znać ich wa-
runki domowe i bytowe.

— Ale, wracając do inwestycji...

— Może najbardziej konkretnie wy-
gląda w tej chwili rozbudowa szpi-
tala im. Narutowicza. Wybudowane
zostaną dwa nowe pawilony: dzie-
cięcy i ginekologiczno-położniczy.
Fundusze na dokumentację, do któ-
rej przystąpi się już lata dzieła, są
zapewnione. Wydział Zdrowia postu-
luje także budowę dwóch nowych
przychodni obwodowych, na Azorach
i w Grzegórkach. Dla celów przy-
chodni uzyskano na razie na Azo-
rach lokal po starej szkole, który
wymaga tylko drobnych adaptacji.
Gorszej jest na Grzegórkach, gdzie
widoków na lokal w tej chwili nie
ma.

— A jak wygląda obecnie sytuacja
zdrowotna w naszym mieście? Czy
nie ma jakichś epidemii zimowych?

— Sytuacja wygląda znacznie le-
piej, niż w latach ubiegłych. Ludzie
chorują, jak zwykle, nie notujemy
jednak żadnych nasilen.

— A ile porad lekarskich udzielo-
no w ub. roku?

— Trzeba się uciec do statystyki.
Cyfry jednak za ubiegły rok są jesz-
cze niepełne. W pierwszym półroczu
1955 r. udzielono 996.118 porad, łącznie
w Krakowie i Nowej Hucie. Spo-
dziewamy się, że liczba ta do
końca roku osiągnie cyfrę trzech
milionów. Jest to mniej więcej 90

RADIO

SOBOTA — 14. I. 1956 r.

5.00 Początek audycji 5.05 Muzyka
5.20 Główna audycja 5.30 Stan pogody
wiadomości 5.35 Młode baletowe
5.45 Kalendarz radiowy 5.50 Pro-
gram 5.55 Audycja dla wsi 6.10 Mu-
zyka 6.30 Stan pogody i dziennik
7.10 Muzyka 7.45 Piosenki różnych
narodów 8.05 Tańce ludowe 8.30
Stan pogody i wiadomości 8.35 Kone-
solistów 9.00 Piosenka tygodnia 12.04
Wiadomości 12.10 Przegląd prasy
12.15 Audycja na flet 12.35 Program
12.40 Audycja szkolna 13.00 Koncert
14.00 Wiadomości, informacje, ko-
munikat o stanie wód 14.10 Utwory
na gitarę 14.30 Polskie nagrania
15.00 Piosenki polskie i rosyjskie
15.25 Koncert 16.00 Ułubieni pi-
sarzy naszych słuchaczy 16.20 Popu-
larny koncert 16.30 Dziennik kra-
kowski, kom. meteor. 16.40 Repor-
taż aktualny 16.50 Na harmonijce
ustnej gra Zbigniew Cieplik 17.00
Uczmy się recytować 17.30 Muzyka
taneczna 17.45 Koncert zyczeń 18.10
Piosenka tygodnia 18.15 Wiadomości
18.20 Audycja na tematy międzynarodowe
18.35 Melodie ludowe w wyk-
zepszcie czechosł. 19.00 Muzyka i
aktualności 19.25 Dwie humoreski
Antonia Czechowa 19.55 Nowości
muzyki rozrywkowej 20.30 Utwory
fortepianowe 21.00 Piosenki koncert
zyczeń 21.30 Z kraju i ze świata
22.00 Piosenki francuskie 22.10 Dla
każdego coś miłego 23.15 Koncert,
Ponadto z Krakowa o godz. 11.10
na falę dł. 1.322 m — koncert kra-
kowski chórów PR pod dyr. Ta-
deusza Dobrzańskiego,

Podziękowanie

Sekcja masażystów przy Polskim
Związku Niewidomych w Krakowie
składa serdeczne podziękowania doc.
Kliniki Pediatrycznej dr Antoniemu
Gebelowi, adiunktowi Kliniki Pediatry-
cznej dr Karolowi Maleckiemu,
st. asystentowi Kliniki Psychiatrycznej
dr Bogusławowi Witkowi i oraz
st. asystentowi III Kliniki Wewnętrznej
dr Eugeniuszowi Świątekowi — za
wygłoszenie referatów nauko-
wych w sekcji.
Specjalne podziękowanie składa
sekcja st. asystentów Kliniki Neu-
rologicznej dr Stanisławowi Groch-
malowi za objęcie patronatu i opie-
ki nad sekcją masażu PZN.

CO GDZIE KIEDY

TEATRY

KINA

(seanse popołudniowe)

Słowackiego — godz. 19.15 „Imien-
ny pana dyrektora”.
Stary (duża sala) — godz. 19.15 „Le-
genda o miłości”.
Poezji — godz. 19 „Lato w Nohant”.
Młodego Widza — godz. 19 „Opo-
wieść zimowa”.
Studio — „Raz na lewo, raz na
prawo”.
Ludowy (Nowa Huta) — nieczyn-
ny.
Grotteska — godz. 16 „Złota rybka”
(widowisko zamknięte), godz. 19.15
„Noc cudów” oraz „Gdyby Adam był
Polakiem”.
Estrada Satyryczna — godz. 19.30
„Targowisko różności”.
Kolejarza (Bochenska 7) — godz.
19 „Żołnierz królowej Madagaska-
ru”.
Studio — godz. 19 „Hrabia Luk-
semburg” (operetka).
Muzyczny — godz. 19.15 „Wesoła
wdówka”.

Apollo — godz. 16, 18, 20 „Pso-
głowy”.
Uciecha — „Przed potopem” godz.
14, 17, 20.
Warszawa — „Irena do domu” —
15.45, 18, 20.15.
Wolność — godz. 14, 16, 18, 20.15
„Elżbieta — Joanna — Lizystrata”.
Sztuka — godz. 16, 18, 20 „Nowe
spotkania”.
Młoda Gwardia — godz. 15.30
17.30, 19.30 „Spotkanie w Warsza-
wie”.
Związkowiec — godz. 17 i 19
„2 x 2 = 5”.
Stal — „Romeo i Julia” godz. 16,
18, 20.
Świt — „Wyrocznia” godz. 16, 18,
20.
Przyjaźń — Program dla dzieci g.
15, 16 „Proporce na wietrze” godz.
17, 18, 19, 20.
Chemik — godz. 19 „Piękności
nocy”.
Wanda — godz. 14, 16, 18, 20.15
„Czerwona oberża”.

WYSTAWY

Pałac Sztuki — wystawa X-lecia
rzeźby okręgu krakowskiego ZPAP.
Dom Plastyczny — wystawa zbioro-
wa. Czynną od godz. 10 do 18.
Wystawa historii Wawelu — wtór-
ki, środy, czwartki, godz. 9-14.30,
piątki godz. 12 — 18.
Muzeum Archeologiczne przy PAN
(ul. św. Jana) — „Zbiory archeo-
logiczne”.
Oddział Muzeum Narodowego (ul.
Smoleńsk 9) — wystawa.
Muzeum Etnograficzne (pl. Wolni-
cy 11) — „Sztuka w stroju ludo-
wym”.
Wystawa w domu Szolayskich (pl.
Szczepański 9).
Muzeum Historyczne miasta Kra-
kowa (ul. św. Jana 12).
Pałac Sztuki — wystawa Okręgu
ZPAP.
SARP (ul. św. Jana 11) — wysta-
wa szkiców architektonicznych Ta-
deusza Janowskiego. Otwarta w go-
dzinach 10 — 12 i 16 — 20.

DYZURY

Pogotowie Milicyjne 333-33.
Straż Pożarna — telefon nr 08.
Pogotowie Ratunkowe — ul. Sie-
miradzkiego 1. Telefon 08. Udziela
pomocy we wszystkich nagłych wy-
padkach i nagłych zachorowaniach
oraz w przypadkach położniczych.
Ambulatorium Pogotowia czynne
jest całą dobę.
DYŻURY APTEK
Mogilska 16, Grodzka 17, pl. Matej-
ki 1, Boh. Stalingradu 77, Krowo-
derska 74, Zwirzyńska 7, Borek Fa-
łęcki, Kazimierza Wielkiego.
DYŻUR CHIRURGICZNY
III Klinika Chirurgiczna AM (ul.
Prądnicka 37).
DYŻUR POŁOŻNICZY
I Klinika Położnictwa i Chorób Ko-
biecych AM (ul. Prądnicka 37).

OGŁOSZENIA DROBNE

Profesorowi Dr Mieczysławowi Obtulo-
wiczowi z Zakładu Alergologicznego,
Docentowi Dr Antoniemu Gębali i Dr
Antoninie Komarow z Kliniki Chorób
Dziecięcych za wyłączenie dziecka na-
szego z bezradnego stanu, serdecz-
ne podziękowania składają Gerlach-
owie — Warszawa. P-24

Nowa loteria

PRZYNOŚI

nowe szczęście

SZCZĘŚLIWE LOSY W KOLEKTURZE

POLSKIEGO MONOPOLU LOTERYJNEGO

Kraków — Grodzka 6

APELUJEMY

do wszystkich Klientów

aby garderobę, przeznaczoną do chemicznego czyszczenia w se-
zonie wiosennym oddawali do naszych Punktów Usługowych

już w styczniu i w lutym br.

a to celem uniknięcia w nadchodzącym sezonie nieterminowości
usług.

MIĘSKIE PRALNIE

W KRAKOWIE,

ul. Czarnowiejska 72/74

PRACOWNICY POSZUKIWANI

DZIEWIARZY z maszynami płaskimi, maszynami „Rekord” — po-
czoszczymi oraz stopkarkami do pracy chałupniczej przyjmie Spół-
dzielnia Pracy „Rzemieślnik” Kraków, ul. Zwirzyńska 29. K-50

Wykwalifikowanego MAJSTRA obeznanego z produkcją tworzyw
szlacznych, melaminy: moznika oraz polichloru winylu zatrudni na-
tychmiast Spółdzielnia Pracy Wzrostów Chemicznych „HIGIENA”,
Wrocław, Krakowska 82/86. K-87

3 INŻYNIERÓW WZGL. TECHNIKÓW BUDOWLANYCH na stanowi-
ska projektantów w Dziale Organizacji Produkcji. Wymagana dłu-
goletnia praktyka w projektowaniu organizacji budowy. Pożądana
praktyka w wykonawstwie, 5 STARZYSZYCH KALKULATORÓW
i KALKULATORÓW rozliczeń w Dziale Umów, Zleceń i Kosztorysów.
Reflektujemy na siły wysokokwalifikowane. INŻYNIER ELEKTRY-
KA do Działu Wykonawstwa przyjmie natychmiast Zjednoczenie Bu-
downictwa Miejskiego Jaworznicko-Oświęcimskie w Krakowie. Wa-
ruki placu do omówienia. Zgłoszenia osobiste względnie podania
wraz z odpisami świadectw kierować prosimy do Działu Kadr ZBM-
JO, Kraków, ul. Bartosza Głowackiego 4. K-93

Marian Więckowski zwycięzcą pierwszego etapu Wyścigu dookoła Egiptu

Zespołowo Polacy — na drugim miejscu
w tym samym czasie
co zwycięscy Bułgarzy

KENA

P O 70-kilometrowej jeździe wśród ty i etapu kolarskiego „Wyścigu z Luxora do Kena” była bardzo trudna. Wierzenia nie należały bynajmniej już do podziwu, odnieśliśmy zwycięstwo, a nasz zespół zajął pierwsze miejsce — Bułgarzy.

tumanów kurzu dobiegaliśmy do mety dookoła Egiptu. Trasa prowadziła dną. Słońce i trudna szutrowa do przyjemności. Nasi kolarze, jak sukces. Kpt. zespołu Marian Więckowski zameldował się na mecie jako pierwszy, a nasz zespół zajął pierwsze miejsce w identycznym czasie jak pierwszy

powy w tegorocznym wyścigu zapisuje się do sprawozdań sportowych. W minimalnych odstępach czasu konczą pozostali kolarze czołówki, a wśród nich Bugalski, Komuniowski i Grabowski. W tyle pozostał jedynie Wiśniewski, który miał defekt gumy.

W. Wojciecki

ZSRR — USA w lekkoatletyce?

Znany działacz lekkoatletyczny Kołobow wystąpił w imieniu radzieckiej Sekcji Lekkoatletyki do Związku Lekkoatletycznego USA z propozycją rozegrania w bieżącym roku, a więc jeszcze przed Igrzyskami Olimpijskimi w Melbourne, spotkań lekkoatletycznych ZSRR — USA. Datę i miejsce pierwszego spotkania mają wyznaczyć Amerykanie. Odpowiedź USA na tę propozycję nie jest jeszcze znana.

Nasi bobsleści są dobrej myśli

SAINT MORITZ

RED. Żróbk, kierownik bobsleistów polskich na Olimpiadę stanął się prawdopodobnie... zawodnikiem olimpijskim. Przewidywany do czwórki kierownicy Koniecznego — za wodnika Chytrę zachorował i pozostał w kraju, a Żróbk ćwiczy razem z tą czwórką, która uzyskała najlepszy czas na starcie.

W Saint Moritz z pogodą jest podobnie jak w Polsce: rano ciepło, a wieczorem przymroki. Nasi bobsleści trenują więc starty i to w towarzystwie zawodników USA, Anglii i Hiszpanii i oczywiście Szwajcarów. W czwartek na treningu czwórka polska Koniecznego w składzie: A. Konieczny, Z. Konieczny, Skowronski i Żróbk uzyskała najlepszy czas na starcie 7:50 sek. podczas, gdy najlepsza czwórka zagraniczna Szwajcary Gaertnera miała 8:03 sek.

POLACY są dobrej myśli i nie peszy ich wcale to, że Amerykanie odnoszą do nich z wyraźną rezerwą. Natomiast Anglii a nawet Hiszpanii nawiązały z polskimi bobsleistami przyjacielskie stosunki. W poniedziałek, 16 bm., bobsleści wyjeżdżają do Cortiny. I to autobusami. Odległość wynosi 220 km. Okazało się, że przejazd zawodników i przewóz sprzętu autobusami kalkuluje się znacznie taniej niż koleją.

Miedzy ligowymi kosztami...

KRAKOWIANIE nie będą mogli na rzeka w najbliższą niedzielę na brak meczy koszykowi. Z męskich zespołów pierwszej ligi przyjeżdżają do Krakowa dwie warszawskie drużyny, prowadzące w tabeli — CWKS i AZS. Czy to będzie rzeczywiście pokaz pięknej koszykówki, czy też ciężka walka o punkty, to trudno w tej chwili powiedzieć. Szanse wszystkich drużyn są wyrównane. Za Wisłą przemawia atut własnego boiska i chęć zrewanżowania się CWKS za wysołą porażkę w Warszawie.

CWKS, a szczególnie AZS — znajdują się obecnie w doskonałej formie. Wojskowi walczą o mistrzostwo a akademicy o wicemistrzostwo Polski.

Walka powinna być bardzo zacięta, na dobrym poziomie i interesująca do ostatniego gwizdka sędziego.

W POZOSTAŁYCH meczach spotkają się: AZS Toruń ze Spartą i Gwardią Gdańsk oraz Sparta Łódź i ŁKS z Polonią W-wa.

Mecze w Toruniu powinny się zakończyć zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy, tym bardziej, że AZS wpadł w strefę spadkową i będzie się chciał jak najprędzej z niej wydostać.

W Łodzi może być różnie. Polonia

PRAGA
REPREZENTACJA olimpijska Czechosłowacji w hokeju lodowym, która zaliczać się będzie do najsilniejszych zespołów, biorących udział w Olimpiadzie, rozegrała w czwartek wieczór na tutejszym stadionie Svanice sparingowe spotkanie z II drużyną Anglii Wembley Lions, składającą się z Kanadyjczyków mieszkających w Londynie.

Wysokie zwycięstwo w stosunku 11:3 (5:0, 0:2, 6:1) przypadło Czechosłowakom, którzy przeważali szczególnie w pierwszej i ostatniej tercji.

PIĘTNASTY tysięcy widzów obserwowało ten mecz, emocjonując się szczególnie zagranicami trójki ataku mistrza CSR — Rudej Hvezdy, składającej się z napastników — Danda, Barton i Bubnik. Równie dobrze grali napastnicy Banika — Chomutov, Miroslav Kluc i Cimerman.

Bramki zdobyli: Bubnik — 4, Prosek — 3, Kluc — 2, Barton i Cimerman po 1. (h)



Celniewska wiosna i forma... Stamma

przyczynami dobrego przygotowania do meczu z Węgrami

UROCA panienka z międzymiastowej tym razem pobiła rekord. Ledwo zamówiłem Celniewo a już mam na linii dr. Kocialkiewicz, opiekuna naszych pięściarzy, przygotowujących się do meczu z Węgrami.

— Trenerzy są teraz zajęci — wola lekarz. — Nie mogą podejść do aparatu.

— To nic, z panem się świetnie rozmawia. Jak pan znalazł chłopców?

— Bardzo dobrze. Już się trochę rozkręcił w klubach, przygotowując się do meczów ligowych. Wszyscy są zdrowi i nie mają nadwagi. Jeden Grzelak trochę przytył.

ZIMA was tam nie bardzo gnębi?

— Skąd. Mamy tu wiosnę, 4 st. ciepła, ani odrobiny śniegu, więc ciepły wiaterek. Chłopcy spędzają wiele czasu na powietrzu, biegają, footingi.

— Co się teraz dzieje u was?

— Właśnie w tej chwili byłem na sali. Robiliśmy gimnastykę razem z chłopcami. Ćwiczył i kierownik obozu sędzia Galaj, gimnastykował się Stamma i inni.

TRZEBĄ chłopcom dać przykład. Zresztą taka gimnastyka świetnie robi i właśnie jak wychodziłem, rozgrzany Stamma złożył rekawice i brał chłopców na tarczę. Jak się który źle krył, to od razu dostawał od Stamma błyskawiczny cios. Pan Felik jest w świetnej formie. Powinno się to odbić na przygotowaniu chłopców do meczu z Węgrami. (S)

Przed swą wielką podróżą piłkarze Garbarni uczą się na specjalnym kursie historii i geografii Chin

PONAD 15 tysięcy kilometrów w linii powietrznej przemierza w polowie lutego ludziny pilkarze, udając się na tournée do Chin Ludowych. Wyjazd ten jest dla zawodników Garbarni wyróżnieniem za zajęcie dobrej lokaty w zeszłorocznych rozgrywkach ligowych oraz za ich sportową postawę i wzorowe zachowanie się.

Międzynarodowe zawody gimnastyczne w Warszawie

Dziś rozpoczyna się w Warszawie międzynarodowy turniej gimnastyczny z udziałem czołowych zawodniczek i zawodników Węgier i Bułgarii. W drużynie polskiej startują: Rakoczy, Reindlowa, Stachow, Jokielowa, Wasilewska, Moron, Kotówna i Sliżowska oraz z mężczyzn — Jokiel, Kloska, Reinisz, Ogrodnik, Sobala, Kucjas, Tomala i Grobosz.

W dniach 28 i 29 bm. w Paryżu w sali Stade Coubertin rozegrany zostanie międzynarodowy mecz gimnastyczny Polska — Francja w konkurencji mężczyzn i kobiet. Do składu reprezentacji Polski wyznaczono m. in. gimnastyczki krakowskie: Rakoczy, Kotówna i Stachow.

Po zawodach warszawskich gimnastycy i gimnastyczki Polski zostaną zgromadzeni w Krakowie, skąd 26 bm. wyjadą do Francji.

Po raz pierwszy w historii polskiego piłkarstwa krakowianie odbędą tak daleką i atrakcyjną podróż. Chłopcy cieszą się ogromnie. W licznych, ożywionych dyskusjach przypominają sobie szczegóły, dotyczące życia Chin, odgrzebiając w swej pamięci wiadomości geograficzne, historyczne i gospodarcze. Kierownictwo kół zorganizowało nawet specjalny kurs, obejmujący ogółem 9 godzin wykładów profesora Uniwersytetu Warszawskiego — Jabłońskiego, na temat życia narodu chińskiego. Wiadomości te przydadzą się bardzo naszym piłkarzom w ich niedalekiej wyprawie.

Jedenastka Ludwinowska przejawia ponadto ambicję wykazania na zmię chińskiej piłki w jak najlepszym wydaniu. Toteż chłopcy pilnie trenują, chcąc osiągnąć w okresie swych gościnnych występów możliwie wysoką formę. Zajęciami praktycznymi na boisku kierowali przez ostatnie dwa tygodnie trenerzy: Legutko i Nowak, a obecnie treni prowadzić będzie znów trener pierwszego zespołu — Czechosłowak Kuchynka, który w tych dniach wraca z miesięcznego urlopu.

KRAKOWSKICH miłośników piłki nożnej niewątpliwie zainteresuje skład, w jakim wyjadą piłkarze Garbarni do Chin. Jak nas informuje przewodniczący rady kolarzy, R. Lowas — drużyna wyjedzie w możliwie najsilniejszym zestawieniu a więc:

W bramce — Stroniarz (rezerva Liszka), obrońcy — Feluś, Bomba, (rezerva Piekulski), stoper — Konepolski (rezerva Wojcik), pomoc — Lesniak, Bienenek (rezerva Kolas), atak — Kucharski, Browarski, Piatek, Bożek, Gajciarz (rezerva Sator). Na każdej pozycji przewidziano rezerwowego zawodnika tak, aby na miejscu uniknąć wszelkich niespodzianek. Piłkarzom towarzyszyć będą dwie osoby z kierownictwa, lekarz, trener Kuchynka oraz przedstawiciel GKKF. W sumie ekipa liczy 21 osób.

KIEDY nastąpi wyjazd?

— Prawdopodobnie 15 lutego. Daleka podróż odbywać się będzie wygodnie, gdyż cała ekipa przeleci długą trasę specjalnym samolotem. Przelot z Moskwy do Pekinu potrwa niewątpliwie ponad 40 godzin. Jeszcze nie znamy szczegółowego programu naszego pobytu w Chinach. Wiemy tylko, że przewidziano 4 spotkania z tamtejszymi zespołami. Mecz odbędzie się na stadionach Szanghaju, Pekinu, Kantonu i Tien-Sinu. Powrót nastąpi przypuszczalnie 10 marca br.

Warto dodać, że obecny wyjazd Garbarni będzie rewizją za wysienę piłkarzy chińskich w Polsce. Gościł oni u nas w roku 1953 i ostatnio na Festiwalu.

A. Słusarczyk

Kacik szachisty

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju szachowego w Krynicach rozgrywano partie poprzednio nieukończzone. Łuczynowicz, po drugiej dogrywce, przegrał z Tarnowskim, Gniot uległ Gromkowi, a Sojka przegrał z Pucem (Jugosławia). Nadto Łuczynowicz wygrał z Vucoviciem, a Bolesławski zremisował z Karakalcem. (Jug.)

W X rundzie Milicz wygrał z Bolesławskim, Gniot z Tarnowskim, a Ułmann (NRD) z Balcarkiem. Pozostałe partie odłożono.

W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Niemiec Dittmann, który najprawdopodobniej zostanie zwycięzcą turnieju.

*

Trzeci z kolei trójmecz szachowy Polska — Węgry — CSR odbędzie się tym razem w Warszawie w dniach 23—30 bm. Spotkania, zgodnie z regułami turnieju, odbędą się na 8 szachownicach, systemem dwurundowym (mecz i rewanż).



KILKA dni temu „Echo Krakowskie” doniosło o losowaniu olimpijskiego turnieju hokejowego.

Zostały rozstawione w grupach trzy czołowe drużyny zeszłorocznych mistrzostw świata w Krefeld: Kanada, ZSRR, Czechosłowacja i doliczono do nich pozostałych uczestników hokejowej olimpiady.

W ten sposób w pierwszej grupie znajdują się Kanada, Niemiecka Republika Federalna, Włochy i Australia. W drugiej — Czechosłowacja, Polska, USA i Wreszcie w trzeciej — ZSRR, Szwecja, Szwajcaria.

Do finału przechodzą po dwie pierwsze drużyny z każdej grupy. Mecze na zasadzie których wylosują się finałowe, zostaną rozegrane w dniach 26 — 29 bm., zaś te drużyny, które nie dojdą do finałów, grają spotkania o 7 — 11 miejsce na najmniejszym lodowisku Apollonum.

A oto rozkład jazdy oraz rzędziwo meczów eliminacyjnych:

czwartek 26 bm. godz. 10 Włochy — Austria. Sędzią Hausser (Szwajcaria) i Johannsen (Norwegia). Godz. 21.30 Kanada — Niemiecka Republika Federalna. Sędzią Dwars (Holandia) i Ahlin (Szwecja).

Piątek 27 bm. godz. 11 CSR — USA. Sędzią Hausser (Szwajcaria) i Axberg (Szwecja). Godz. 14.30 Kanada — Austria. Sędzią Calletti i Denetz (Włochy). Godz. 19 Włochy — NRF. Sędzią Starowojt i Kanunikov (ZSRR). Godz. 21.30 ZSRR — Szwecja. Sędzią: Dwars (Holandia) i Lecompte (Kanada).

Sobota 28 bm. godz. 14.30 USA — Polska. Sędzią Adamec i Tencza (CSR). Godz. 19 Szwecja — Szwajcaria. Sędzią Zarzycki (Polska) i Lecompte (Kanada). Godz. 21.30 Kanada — Włochy. Sędzią Unger (NRF) i Johannsen (Norwegia).

Niedziela 29 bm. godz. 15.30 Austria — NRF. Sędzią Ahlin i Axberg (Szwecja). Godz. 19 Czechosłowacja — Polska. Sędzią Starowojt (ZSRR) i Samwald (Austria). Godz. 21.30 ZSRR — Szwajcaria. Sędzią Adamec (CSR) i Denetz (Włochy).

Rozgrywki finałowe zostaną wyznaczone już w dniu 30 bm., zaś ich porządek będzie podany później. (h)

Krakowianie w kadrze wioślarzy

Na wniosek Rady Trenerów Prezydium sekcji wioślarzy GKKF ustalono nowy skład kadry narodowej w tej dyscyplinie sportu. M. in. znaleźli się w niej wioślarze krakowscy: Jaworska, Krawicka i Gablankowski (wszyscy z AZS).

Wioślarzy polskich czeka w br. bardzo urozmaicony w spotkaniach międzynarodowych sezon. M. in. wezmą oni udział w międzynarodowych mistrzostwach Szwajcarii oraz w regatach w Budapeszcie, Grunau, Henley i Snagow (Rumunia). W kraju zamierzamy również zorganizować wielkie zawody międzynarodowe z udziałem osad węgierskich, włoskich, rumuńskich i NRD. W sierpniu br. osady polskie startować będą w mistrzostwach Europy w Bled.

Organizacja tegorocznych mistrzostw Polski seniorów powierzona została Poznaniowi, mistrzostwa juniorów odbędzie się w Bydgoszczy a tradycyjnie regaty o Puchar GKKF we Wrocławiu.

Warto jeszcze dodać, że Polska stara się o powierzenie tej organizacji mistrzostw Europy na rok 1957.

Grymasy rekordzisty świata

Dłuższego już czasu, rekordzista świata na 800 m Roger Moens oświadczał, iż termin nadchodzącej Olimpiady w Melbourne (grudzień) absolutnie mu nie odpowiada i że jest zdania, iż nie powinien wziąć w niej udziału. W dniu wczorajszym przed aparatami telewizyjnymi, Moens powtórzył te swoje opinie.

Opinia publiczna Belgii nie przejmując się specjalnie grymasami Moensa.

Wysokie zwycięstwo krynickiego KTH

Na „Torstał” w Stalinogrodzie odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo II ligi, w którym drużyna krynickiego KTH pokonała wysoko Unię Wyrę 8:3 (4:0, 2:2, 2:1). Krynicy nie li wyrażną przewagę i spotkanie mogło się zakończyć jeszcze wyższym ich zwycięstwem. Najlepszy na lodowisku był Lewacki — strzelec 5 bramek. Dalsze punkty dla KTH zdobyli: Burda, Szerauc i Dutkiewicz — po 1. Sędziowali Wujek i Niewiadomski z Warszawy.

Skład bokserów Francji na mecz z Polską

Francuska Federacja Bokserska ogłosiła skład reprezentacji, która zmierzy się 5 lutego br. w spotkaniu międzymiastowym z Polską. W drużynie francuskiej walczycy będą: w wadze koguciej — Meurat, w piórkowej — Monier, w średniej — Firmin, w półciężkiej — Marshal i w lekkociężkiej — Debut. W wagach lekkiej i ciężkiej reprezentanci zostaną wyłonieni po eliminacjach.

Skład bokserów Francji na mecz z Polską

Francuska Federacja Bokserska ogłosiła skład reprezentacji, która zmierzy się 5 lutego br. w spotkaniu międzymiastowym z Polską. W drużynie francuskiej walczycy będą: w wadze koguciej — Meurat, w piórkowej — Monier, w średniej — Firmin, w półciężkiej — Marshal i w lekkociężkiej — Debut. W wagach lekkiej i ciężkiej reprezentanci zostaną wyłonieni po eliminacjach.

ZNOWU DUŻE WYGRANE

W NAJSZCZĘŚLIWSZEJ KOLEKTURZE MHD W KRAKOWIE

24.000 zł na Nr 107992 (premii)

10.000 zł na Nr 24613 IV Rz. 14 Lot.

5.000 zł na Nr 60885 IV Rz. 14 Lot.

CIĄGNIENIE JUŻ 18 STYCZNIA

SZCZĘŚLIWE LOSY NABYĆ MOŻNA JESZCZE W PLACÓWKACH

Pl. Wiosny Ludów 8
Szczepańska, 7 **Floriańska 6**

Korolewicz (Gwardia Gdańsk) i Kraus (z prawej) w zwarciu. Zawodnik gdańskiej Gwardii przetrzymał atak przeciwnika, a następnie przeszedł do kontrataku, wygrywając ostatecznie dwa do remisu.



Mtyński (z lewej) przed rozpoczęciem walki z Forsyskim. W środku sędzia ringowy — Gronowski.



Nie tylko krakowscy zwolennicy pięściarstwa radowali się ze zwycięstwa Forsyskiego. Cieszyła się także jego żona, a najlepszym tego dowodem jest czarujący uśmiech, skierowany w stronę małżonki.

(Fot. — W. Pawłowski)